

# Fonetyka, Warszawa-FANTOM

Kiedy wysiadłem z pociągu w mieście Warszawie  
rozszyfrowałem tę całą mistyfikację  
że to wcale nie jest miasto Warszawa  
(jak i pociąg nie był pociągiem)  
tylko ogromny fantom  
jakaś monumentalna kant-maszyna  
kiepski i kosztowny kawał  
wymierzony we mnie  
na każdym kroku odkrywam  
iluzoryczność  
raz po raz dostrzegam  
jak dykta prześwieca przez farbę imitującą tynk  
Mądry facet z którym rozmawiam w jego gabinecie  
istnieje tylko od połowy  
po prostu kadłubek wkręcony w krzesło  
on się ?unosi?  
ale ?wstać? nie może  
liczyli że nie zauważę braku nóg pod krzesłem  
profile z tektury  
proletariat z worków wypchanych trocinami  
błysk kamery filmowej zamiast dziewczyny  
wszystko ograne chwyt  
uśmieć się z tego  
a przecież  
wieczorem z okna  
przeraża błyskająca  
Warszawa-Fantom